Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 23 MAJA 1949 ROKU | Nr 140 (1152)

Wnioski, projekty, postulaty

Narady z delegatami

wyrazem zainteresowania robotników Kongresem Z. Z.

Delegaci, wybrani przez załogi robotnicze na Kongres Związków Zawodowych zaznajamiają się szczegółowo z postulatami robotników, aby je przedłożyć Kongresowi.

W zakładach przemysłowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczęły się zebrania robotników. Na zebraniach robotnicy dokonują oceny działalności poszczególnych ogniw związkowych, oraz zgłaszają wnioski.

Zebrania takie objęły w dniu 20 bm. ponad 20 kopalń węgla. **Pod adresem delegatów i władz związkowych wpłynęło szereg wniosków, dotyczących dalszej rozbudowy opieki socjalnej, zagadnień produkcyjnych i kulturalno - oświatowych.**

Górnicy kopalń na terenie oddziału zabrskiego zw. zaw. górników zgłosili projekt wyróżnienia przodowników pracy przez wydanie im specjalnych legitymacji, uprawniających do pierwszeństwa przy załatwianiu spraw urzędowych, nabywaniu towarów, biletów na imprezy rozrywkowe itp.

Inny wniosek zaleca traktowanie na równi z przodownikami pracy racjonalizatorów, którzy pomysłami i wynalazkami przyczynili się do technicznego usprawnienia produkcji.

Robotnicy fabryki sprzętu ratunkowego w Katowicach, wystąpili z wnioskiem o wprowadzenie jeden raz w tygodniu przedłużonej sprzedaży w sklepach do godz. 20-ej, co umożliwiłoby pracującym zaopatrzenie się w potrzebne artykuły.

Zainteresowanie szerokich rzesz robotniczych Kongresem Związków Zawodowych wychodzi daleko poza ramy zakładów pracy. Obejmuje ono także rodziny robotników, które masowo biorą udział w zebraniach przedkongresowych, organizowanych w osiedlach i koloniach mieszkalnych. Jedno z takich zebrań odbyło się w dzielnicy robotniczej Miłowice, obok Sosnowca, zamieszkałej przez rodziny górników pobliskich zakładów przemysłu węglowego.

Ok. 20 robotników i robotnic zabierało głos w dyskusji, zgłaszając pod adresem delegacji na Kongres wnioski, dotyczące **rozbudowy mieszkań robotniczych, usprawnienia lecznictwa, oraz spółdzielczego aparatu zaopatrzenia, rozbudowy akcji kolonii letnich dla młodzieży, usprawnienia wypłaty rent itp.**

Podobne zebrania w osiedlach, zamieszkanych przez górników, odbędą się w najbliższych dniach.

Umysłowo chory Forrestal

zakończył samobó,stwem

Były minister obrony Stanó., Zjednoczonych James Forrestal popełnił samobójstwo wyskakując z okna swego pokoju położonego na 17-ym piętrze wieży w jednym ze szpitali dla umysłowo chorych marynarki amerykańskiej. Forrestal był ministrem obrony od r. 47-ego, uprzednio przez 3 lata był ministrem marynarki Stanów Zjednoczonych.

Władze szpitala wojskowego odmówiły udzielenia dziennikarzom wszelkich informacji, oprócz samego faktu popełnienia samobójstwa przez byłego ministra.

Nie wie „dlaczego?"!

Minister Chuter Ede jest ministrem spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii. Z tego tytułu objął on wysoce niewdzięczną rolę „komentatora" oficjalnego, gdy zaniepokojeni rosnącą falą oburzenia posłowie wszystkich partii brytyjskich interpelowali w Izbie Gmin Rząd Jego Królewskiej Mości w sprawie porwania Eislera i napaści na „Batorego" w porcie Southampton.

Minister Chuter Ede miał wyjaśnić posłom dręczące ich wątpliwości na temat tego, czy postępowanie władz brytyjskich było usprawiedliwione z punktu widzenia prawa międzynarodowego i umów wiążących Wielką Brytanię.

W świetle jego odpowiedzi dla najmniej rozgarniętego obserwatora staje się jasne, że porwanie Eislera jest bezprzykładnym gwałtem, że wykracza przeciwko postanowieniom międzynarodowym i narusza elementarne prawa człowieka. Mało tego — minister Ede przekonał nas w sposób wysoce efektowny, że postępku tego w ogóle wytłumaczyć się nie da, że każda próba wytłumaczenia kończy się... potwierdzeniem oskarżeń.

Minister Ede zaczął swe wywody od stwierdzenia, że przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za wydarzenia w Southampton, że władze policyjne zasięgały jego opinii przed szturmem na „Batorego", że wreszcie on, minister Ede, wyraził na taką „interwencję" swoją wysoką zgodę.

W dalszym ciągu — jak zobaczymy — udało się min. Ede udowodnić coś wręcz przeciwnego.

Gdy poseł Gallacher stwierdził, że aresztowanie Eislera nie ma precedensu w histrii min. Ede odpowiedział, że nic podobnego. Że precedens taki był.

Oto policja polska w porcie gdyńskim, na statku brytyjskim aresztowała obywatela Boliwii. Działo się to w listopadzie roku... 1938!

Wdzięczni jesteśmy min. Ede za stwierdzenie tą okólną drogą, że dla znalezienia precedensu aresztowania Eislera trzeba sięgnąć do historii Polski sanacyjnej i pułkownikowskiej.

Na zapytanie labourzystowskiego posła Silvermana jakiego to przestępstwa, które motywowałoby interwencję policji, dopuścił się Eisler wobec władz brytyjskich, min. Ede odpowiedział, że nie może tego wyjaśnić, gdyż dotychczas nie otrzymał oficjalnego żądania USA o ekstradycję Eislera.

Wynika z tego, że władze brytyjskie dokonały porwania Eislera nawet nie wiedząc o co jest oskarżony, nawet bez rozpatrzenia wniosku rządu Stanów Zjednoczonych o ekstradycję, bo takiego wniosku nie było! Co więc było? Zwyczajne żądanie funkcjonariusza dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych. Zaiste, potężna jest ambasada USA w Wielkiej Brytanii!

Nadwyżka 1,5 milj. ton węgla

i blisko 9 milionow złotych oszczędności

Doniosłe uchwały narady gospodarczej Przemysłu Węglowego

Najpoważniejsze zadania polskiego przemysłu węglowego, związane z wykonaniem przedterminowym planu trzyletniego w zakresie produkcji węgla kamiennego oraz planu na rok bież. i przyjętych zobowiązań oszczędnościowych — były tematem narady gospodarczej zwołanej na dzień 22 bm. przez Zarząd Główny Związku Zaw. Górników, do Sosnowca.

W naradzie uczestniczyło ponad 1000 delegatów związku, członków komitetów współzawodnictwa i przodowników pracy, przedstawicieli organizacji partyjnych oraz zarządów kopalń i zjednoczeń rejonowych przemysłu węglowego.

Referat analizujący sytuację bieżącą w przemyśle węglowym wygłosił sekretarz zarządu głównego związku zawodowego górników Duch.

Poważną rolę odegrał dla przyśpieszenia terminu wykonania planu rocznego czyn pierwszomajowy górników. 49 kopalń węgla, które podjęły zobowiązania pierwszomajowe, deklarując wydobycie ponad plan 109.745 ton, przekroczyło swe zobowiązania o 20.892 tony.

Min. górnictwa i energetyki Ryszard Nieszporek stwierdził w swoim przemówieniu, że plan produkcji węgla kamiennego za okres pierwszych czterech miesięcy w roku bież. wykonany został w 100,1 proc.

W wyniku narady uchwalono rezolucję, w której aktyw komitetów współzawodnictwa pracy, przedstawiciele załóg związku zawodowego górników oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i zjednoczeń rejonowych, zobowiązują się wykonać roczny plan produkcji przemysłu węglowego, przewidujący wydobycie 74 milionów ton węgla do 22 grudnia rb.

Równocześnie zebrani postanawiają osiągnąć do końca roku bieżącego nadwyżkę produkcyjną w wysokości 1.5 miliona ton węgla, wykonać plan trzyletni do 30 listopada 1949 r. i zaoszczędzić w całym przemyśle węglowym do końca rb. sumę złotych 8.731.197.000.

Dziś początek sesji Rady Czterech

W niedzielę wieczorem zakończono w Paryżu przygotowania do spotkania ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw — Wyszyńskiego (ZSRR), Achesona (USA), Bevina (Wielka Brytania) i Schumana (Francja).

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpocznie się w poniedziałek o 4-tej po południu.

W niedzielę rano ministrowie: Acheson, Bevin i Schuman odbyli półtoragodzinną konferencję we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay.

Do śródmieścia Szanghaju

przenoszą się stopniowo walki. — Garnizon Kuomintangu utracił szanse ewakuacji

Wszystkie połączenia z Szanghajem są obecnie przerwane. Urwało się połączenie lotnicze, ponieważ międzynarodowe lotnisko, położone w śródmieściu, znajduje się pod obstrzałem artylerii ludowej. Sforsowanie rzeki Wang-Pu, która przepływa przez środek Szanghaju, wydaje się być kwestią godzin.

Załogi robotnicze zorganizowały samorzutnie obronę zakładów przemysłowych przed zniszczeniami, dokonywanymi przez cofające się wojska. Kolumny wojsk ludowych, okrążające Wu-Sung znajdują się od siebie w odległości zaledwie 8 klm. W południowych prowincjach wielkie siły wojsk Kuomintangu przeszły na stronę Armii Ludowej.

Wojska Kuomintangu szykują się do ewakuacji Szanghaju.

W Chinach południowych armia wyzwoleńcza posuwa się w kierunku na Kanton, od którego znajdnie się w odległości około 330 klm. wzdłuż linii kolejowej Hang Kau — Kanton, dążąc do przecięcia jedynej drogi ewakuacji armii ustępującej z Szanghaju. Rząd Kuomintangu przygotowuje przeniesienie swej siedziby z Kantonu do Czung Kingu.

Duże sukcesy Armia Ludowa osiągnęła w prowincjach Fu Tieng i Kuang Si.

Polska da chleb i pracę

swym synom, których złe losy wygnały przed laty na obczyznę

W niedzielę, dnia 22 bm. zawinął do portu gdyńskiego transatlantyk M/S „Batory", który w swym rejsie powrotnym z Nowego Jorku zmienił normalną trasę, zawinął do portu Le Havre i zabrał na pokład 710 reemigrantów z Francji.

Przybyłych powitał serdecznie w imieniu Rządu R.P. wojewoda gdański, inż. Zralek, który zapewnił reemigrantów, że Rząd Polski dołoży wszelkich starań, aby ułatwić im zagospodarowanie w nowych miejscach zamieszkania.

W przeddzień przybycia na ziemię ojczystą, reemigranci z Francji zorganizowali na pokładzie transatlantyku „Batory" wielki wiec, na którym przemawiali m. in. kpt. statku — Ćwikliński, przedstawiciele rady załogowej marynarzy „Batorego" komitetu PZPR oraz powracający z Francji reemigranci.

Na wiecu uchwalono rezolucję, wyrażającą gorące podziękowanie dla rządu R. P. za umożliwienie Polakom z Francji powrotu do kraju.

W rezolucji tej czytamy m. in.: „My, robotnicy i chłopi, prości ludzie pracy wracamy na najpiękniejszym polskim statku w warunkach, o jakich nigdy nie mogliśmy nawet marzyć. Przyrzekamy, że zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, by pod kierownictwem Rządu Ludowej Polski, wspólnie z naszymi braćmi w kraju, szybko zagoić rany naszej Ojczyzny i budować ją na fundamentach socjalizmu".

Kolejarze brytyjscy walczą o swe prawa

Kolejarze brytyjscy odpowiadają zmniejszeniem wydajności pracy i biernym oporem, na politykę zamrożenia płac, stosowaną przez rząd Partii Pracy. 3000 maszynistów w północno - wschodnich okręgach Anglii odbyło w niedzielę, 22 maja 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko bezpłatnym dyżurom niedzielnym, wprowadzonym przez dyrekcję kolei. Ruch kolejowy w tej części kraju zamarł całkowicie.

Kolejarze zawiadomili dyrekcję, że co niedziela będzie się odbywał analogiczny strajk w innej części Anglii, aż do uwzględnienia postulatów pracowników.

Pomoc wynalazcom

okazywać powinny na każdym kroku związki zawodowe. — Ruch racjonalizatorski należy otoczyć odpowiednią opieką!

Jednym z czołowych zagadnień jakimi będzie się zajmował Kongres Związków Zawodowych jest **opieka nad racjonalizatorami i wynalazcami robotniczymi.** Niewątpliwie wzrastająca z dnia na dzień **fala zgłoszeń pomysłów i usprawnień pracy ma wspólne źródło z rozwojem współzawodnictwa, zainteresowaniem robotników w obniżeniu kosztów produkcji, ich dążeniem do racjonalnego wykorzystania maszyn i surowców.** Źródłem tym jest bezsprzecznie **nowy stosunek do pracy, do własności socjalistycznej,** wynikający z nowej roli klasy robotniczej — współgospodarza Państwa Ludowego.

Ten właśnie fakt pozwala mieć pewność, że **racjonalizacja rozwijać się będzie coraz lepiej, stając się masowym ruchem ogółu pracujących.**
Jednakże przy dokładniejszym zapoznaniu się z sytuacją, należy stwierdzić, **że istnieje szereg przeszkód hamujących myśli twórcze robotników.**

Jednym z największych wrogów racjonalizacji **jest przede wszystkim biurokratyzm.** Ta pozostałość sanacyjnych urzędów będąca przeciwieństwem usprawnienia i wynalazczości jest niestety zjawiskiem, z **którym spotykają się dość często nasi racjonalizatorzy.** Świadczą o tym listy wielu robotników którzy skarżą się na **niewykorzystywanie ich pomysłów, na niewypłacanie należnych im premii, na brak pomocy fachowej itp.** Wypadki te znane są już nam wszystkim z prasy i zbytecznym byłoby ich powtarzanie.

W związku z tym nasuwa się wniosek, że **utworzone komisje usprawnień nie stoją jeszcze na takim poziomie na jakim stać powinny,** że należy je zreformować i dać im inne nastawienie.

Ogromne znaczenie dla rozwoju wynalazczości robotniczej ma **właściwe zorganizowanie pomocy technicznej, którą powinni otrzymać wynalazcy.** Nie wystarcza bowiem „skrzyneczki racjonalizatorskie" w chwili, kiedy robotnik na ogół **nie jest w stanie wykonać rysunków potrzebnych do zgłoszenia usprawnienia,** brak mu danych z technologii itp. Trudność polega tu na tym, że **nie rozwiązano dotychczas kwestii, kto i gdzie powinien pomóc robotnikom-wynalazcom.**

Jedna z hut śląskich wprowadziła u siebie t. zw. **„Klub Wynalazców",** który **daje doskonałe wyniki.** Członkami jego są obok racjonalizatorów inżynierowie i technicy, wykonujący rysunki i udzielający w potrzebie wszelkich porad technicznych.

W wielu zakładach pracy mimo istnienia wyraźnego okólnika Min. Przemysłu i Handlu z 21. 10. 1948 w tej sprawie panuje **całkowita dezorientacja co do tego, jakie usprawnienia należy premiować i w jaki sposób.** Konieczne jest również uproszczenie systemu obliczania premii, albowiem obecny wzór zawiera pozycje zawiłe i nie zrozumiałe nawet dla niejednego fachowca.

W pomyślnym rozwiązaniu całego tego zagadnienia **Związki Zawodowe mają do odegrania olbrzymią rolę. Muszą one z całą energią przystąpić do pokonania istniejących przeszkód i wówczas zamiast 6.590 wniosków racjonalizatorskich zarejestrowanych w ubiegłym roku, napłyną dziesiątki tysięcy nowych usprawnień i wynalazków, przynosząc miliony oszczędności i przyspieszając tempo budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.**

Rosną szeregi Ligi Kobiet

Ćwierć miliona nowych członkiń — rezultatem współzawodnictwa

Dnia 20 bm. rozpoczęła obrady w Warszawie Krajowa Konferencja Ligi Kobiet.

Konferencję zagaiła wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet tow. Wasilkowska.

Następnie przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr. Sztachelska wygłosiła referat p.t. **„Udział Ligi Kobiet w walce o pokój".**

W rezultacie współzawodnictwa — dla uczczenia międzynarodowego Dnia Kobiet — **Liga Kobiet powiększyła swoje szeregi o 275.786 nowych członkiń.**

Zorganizowano 1.705 nowych kół przy zakładach pracy, 904 koła terenowe, 718 w PGR i 4.932 koła gospodyń ZSCh.

W ramach walki z analfabetyzmem 1.048 członkiń LK brało udział w pracach komisji terenowych, organizujących kursy początkowej nauki czytania i pisania.

Założono 676 punktów szkolenia analfabetów, wyłoniono aktyw złożony z 1.074 osób, który wziął bezpośredni udział w szkoleniu.

Udogodnienia dla świata pracy

Rowery na raty

można nabywać w sklepach „Motozbytu"

Od 15 maja br. „Motozbyt" wprowadził znacznie udogodnioną sprzedaż ratalną rowerów turystycznych dla pracowników fizycznych i umysłowych oraz małorolnych chłopów. **Rowery sprzedawane są obecnie na 9 rat, zamiast — jak dotychczas — na sześć, przy czym uproszczone zostały związane z tym formalności.**

Sprzedażą zajmą się sklepy detaliczne „Motozbytu", znajdujące się w większych miastach Polski. Przy kupnie na raty **cena jest taka sama, jak przy kupnie za gotówkę, a nabywcę obciążają jedynie drobne koszty inkasa weksli i blankietów wekslowych, które dla wygody klientów nabyć będzie można na miejscu w sklepach detalicznych „Motozbytu".**

Weksle muszą być żyrowane przez 2 osoby zatrudnione, o ile możności, w tej samej instytucji, co nabywca.

W związku z wprowadzonymi udogodnieniami sklepy detaliczne „Motozbytu" **notują duży wzrost zainteresowania rowerami i rosnącą ilość transakcji.**

Sprzedaż rowerów odbywa się również w placówkach PDT oraz powiatowych i gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej.

Nasze Listy

R. P.: Nie jest to sprawa skomplikowana. Po prostu proszę zgłosić swoje pomysły racjonalizatorskie do Zakładowej Komisji Usprawnień, a tam otrzyma Pan już dalsze wskazówki co do tej sprawy.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: Wczasy należy załatwiać przez swój związek zawodowy. Niestety w miesiącach letnich rodzin na wczasy zabierać nie można, chyba, że jest Pan przodownikiem pracy.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z MOGILNA: Nie to jest ważne, że jest Pan właścicielem kamienicy, w której Pan mieszka, ale to, że jako człowiek chory na gruźlicę powinien Pan być izolowany od otoczenia, i w żaden sposób nie mieszkać w jednym pokoju z swymi dwoma kuzynami w wieku szkolnym. Proszę w tej sprawie udać się do Wydziału Kwaterunkowego w Starostwie i tam poprosić o wydzielenie Panu osobnego pokoju w tym czy w innym domu. Do podania musi Pan dołączyć zaświadczenie lekarskie, oraz dowody, iż nie jest Pan w stanie przeprowadzić kuracji na własny koszt.

* * *

HANKA M.: Zazdrość jest cechą brzydką nawet jeżeli się zazdrości koleżance sukcesów produkcyjnych. Przodownictwo bowiem nie jest wynikiem wysiłku ponad normę, ale pracy systematycznej i inteligentnej, na którą na pewno Panią stać. Proszę nie zazdrościć koleżance wyróżnienia, ale postarać się osiągnąć takie same wyniki w następnym etapie współzawodnictwa. Życzymy Pani tego serdecznie.

* * *

WIELBICIEL MORZA: Niestety nie możemy Panu wskazać drogi do uzyskania wyjazdu na wczasy do Sopot. Nie wiemy czy firma w której Pan pracuje otrzymała skierowania do tej miejscowości. Mógłby Pan jednak poinformować się w swoim związku czy możliwy jest dla Pana wyjazd do którejś z miejscowości wypoczynkowych nadmorskich.

* * *

ZROZPACZONA MATKA: Droga Pani! Proszę stanowczo zareagować na tego rodzaju postępowanie syna. Dla chłopca w tym wieku stałe, choć w niewielkich ilościach, nadużywanie alkoholu może mieć tragiczne skutki. Proszę zwrócić uwagę wychowawcy na zły wpływ jaki ma kolega syna Pani na swe otoczenie w szkole i poprzez Koło Rodzicielskie postawić chłopcu kategoryczne warunki. Jeżeli ich nie dotrzyma powinien zostać usunięty ze szkoły.

* * *

UCZEŃ SZKOŁY ZAWODOWEJ: Nie radzilibyśmy Panu przerzucać się do szkolnictwa ogólnokształcącego, które przecież bez studiów wyższych nie daje zasadniczo żadnego przygotowania zawodowego. Poza tym, przechodząc do szkoły innego typu napotkałby Pan z pewnością na poważne trudności, jakie wyłoniłyby się z powodu różnicy w programach. Po ukończeniu szkoły, w której obecnie Pan studiuje będzie Pan mógł kontynuować naukę na właściwym wydziale Politechniki, nie widzimy więc powodu, dla którego musiałby Pan zmieniać typ szkoły.



91)

— Zaraz pan zobaczy! — odparła z tajemniczą miną i spojrzała na niego tak bardzo promiennymi oczyma, że rozjaśnił się momentalnie.

— A więc oddaję się pod pani rozkazy! — błysnął w uśmiechu równymi zębami, które jeszcze bielsze wydały się przy jego opalonej cerze.

Kanikuła była naprawdę lipcowa. Prawdziwie afrykańska, jak to nie bez przyjemności skonstatował Leszek! Oni idąc razem minęli uliczkę zielonych ogródków, w których spały zmęczone upałem małe dzieci i psy, ażeby skręcić potem w prawo.

Pochłonął ich tunel wąskiej drogi, ocienionej wiązami i topolami. Szum miasta, ścigający ich aż tutaj, zmatowiał nagle, tak bardzo, że słychać było brzęczenie wielkich trzmieli i ćwierkanie wróbli: jak na wsi.

Przez jakiś czas szli wzdłuż parkanów i płotów. Spoza wysokich krzaków bzu, który dawno już przekwitnął, wychylały się różowe i niebieskie mury małych willi. Na klombach kwitły troskliwą pielęgnowane ręką krzaki róż i mocno pachniały lewkonie: jeszcze mocniej niż grzędy czerwonych goździków, ponad którymi chwiały się w zwiewnym balecie skrzydła motyli.

W miarę jak szli dalej, zmieniał się charakter miejscowości. Wille stawały się coraz rzadsze, a za to coraz bardziej okazale i imponująco przedstawiały się otaczające je parki.

Były to letnie rezydencje łódzkich fabrykantów, którzy zdala od zgiełku miasta tysiąca kominów, wybudowali sobie tutaj rozkoszne wille i pałacyki.

Jeszcze kilkaset metrów a krajobraz zmienił się znowu i oto weszli w zupełnie inny świat.

Po prawej stronie bieliły się ostatnie domy Rudy Pabianickiej i Gadki, jeszcze dalej ciągnęła się szosa, przecięta szynami tramwaju dojazdowego, a tuż przed nimi zieleniły się łąki i pola, podchodzące aż pod stary cmentarz wojenny w Rzgowie.

Wieruszówna prowadziła swego towarzysza dobrze sobie znaną drogą przez polne miedze i zielone ścieżki. Pachnęła koniczyna, tysiąc aromatów buchało od omdlałych w skwarze słońca łąk, po których buszowały pilnie — ciemne plamy na szmaragdowym tle — czarne szpaki.

Młodzi wędrowcy, idąc ciągle polnymi drogami, skręcili wreszcie po dłuższym marszu w stronę szosy i znaleźli się przed bramą cmentarza.

W roku 1915 tu, w okolicy Rzgowa, szalała pamiętna bitwa między wojskami niemieckimi i rosyjskimi, a teraz ci, którzy padli w tamtym boju spoczywają tutaj, w cieniu ogromnego krzyża, jaki swego czasu wznieśli tu Niemcy na olbrzymim, złożonym z ciężkich głazów polnych postumencie.

Na górze, pomiędzy brzozami, stały w kamiennej paradzie granitowe słupy, na których wypisane były numery poszczególnych niemieckich dywizji, pułków i batalionów biorących udział w tym pamiętnym boju, — a sam cmentarz, pełen zieleni i zapachu sosnowych drzew, przypominał raczej wielki park.

Strzelmirski był tutaj po raz pierwszy.

Odczytując z zainteresowaniem czerniące się na kamieniach napisy, przypomniał sobie inne groby: — groby swoich towarzyszy broni, rozsypane po całej Saharze od gór Atlasu aż po jezioro Czad a między nimi najdroższą mogiłę swojego przyjaciela, podporucznika Jana Mirskiego, który zginął w czasie pamiętnego nocnego napadu partyzantów Ali Jusufa na oazę Seff.

— Zaraz, zaraz! Jaki to napis wyryłem na jego krzyżu? Ach, prawda: „Niech ci ta palma szumi, jak wierzby kraju, do którego już więcej nie wrócisz". — Leszek Strzelmirski odgrzebuje dawne swoje wspomnienia i znowu zatraca poczucie czasu i przestrzeni.

W zamyśleniu siadł potem na kamiennej ławce, skąd roztaczał się przepyszny widok na całą okolicę.

— Czy podoba się tutaj panu? — z zamyślenia zbudził go głos Krystyny.

— Tak, tu nie jest brzydko! — zamajaczyły mu pod powiekami poszarpane wąwozy El Rifu, płonące w słońcu „słupy dźwigające strop nieba", turnie Atlasu, zielone pola Algerii, ponad którymi unosiły się stada różowych flamingów — i krótka, kwiecista wiosna, zamieniająca nagle całą pustynię w wielki, pachnący ogród Allacha...

Przez chwilę zamyślił się, ażeby dokończyć lekceważąco.

— Nie jest tu brzydko, ale widziało się już inne światy i inne pejzaże!

— I dlatego szuka pan jeszcze piękniejszych i bardziej atrakcyjnych! — wzrok Krystyny ślizga się po falistości wzgórz i zielonej równinie, u której kresu dymią w oddali fabryczne kominy Pabianic, ona zaś kończy z prostotą.

— Chciałabym, ażeby bodaj przez chwilę spojrzał pan przed siebie moimi oczyma i tak, jak ja potrafił znaleźć piękno nawet w rzeczach bardzo szarych i prostych!

Pochyliła się, zerwała rosnącą u jej stóp stokrotkę i, bawiąc się nią, mówiła dalej.

— Głód wrażeń, pragnienie zobaczenia coraz to nowych cudów gnał pana jak, zły wicher po świecie, a w efekcie nie znalazł pan tego, czego pan szukał. Pan tylko zagłuszał na chwilę uczucie swojej pustki, nie mogąc jej nigdy wypełnić czymś rzeczywiście trwałym, a w efekcie jest w panu melancholia nienasycenia i zawodu.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Sznurów nie wyrzucaj!...
WACEK: — A oczywiście, że nie! Wszystkie kawałki zbieram!
HIPEK: — W sam czas podpatrzyłem! Znów coś wymyślili!

HIPEK: — Phi! Nietylko oni tacy mądrzy! Zwiążemy wszystkie odpadki i będziemy też mieli gotowy sznur do wiązania!
FERDEK: — Musowo że tak!...

MAGAZYNIER: — Bardzo ładnie, że pozbieraliście wszystkie kawałki sznurków! Za to dostaniecie cały kłębek nowego!
WICEK: — Ślicznie dziękuję!

WICEK: — Pocóż związujecie te kawałki? Taki sznur jest nie do użytku! Wystarczyło je pozbierać, a przydadzą się do czegoś innego. Trza myśleć o tym, co się robi!

Sądy łódzkie usprawniają swą działalność

Zarządzeniem prezesa Sądu Okręgowego — Henryka Kubasiewicza, począwszy od dnia jutrzejszego, strony wzywane będą na rozprawy w godzinach 9—15, z wyszczególnieniem godziny rozprawy sądowej.

Zarządzenie to ma na celu usprawnienie pracy w sądach oraz zaoszczędzenie czasu stronom, by go nie traciły na zbyt długie wyczekiwanie — do wywołania sprawy.

Gdy Jan Żyłka ma żyłkę do pijaństwa...

Pan Jan Żyłka z ul. Praskiej 21 ma żyłkę do pijaństwa. Już kilka razy odpowiadał przed Sądem Starościńskim za awantury i brewerie, których się dopuszczał w stanie nietrzeźwym. Wczoraj dla przykładu wymierzono mu 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Jeszcze gorszy los spotkał p. Zygmunta Piotrowskiego z ul. Dębowej 10, który tak samo nie żyje na bakier z kieliszkiem. Temu zaaplikowano 4 tygodnie aresztu.

W ogóle wczorajsi klienci Sądu Starościńskiego mieli wyjątkowego pecha. Ani jednej grzywny — same areszty! Panu Antoniemu Mierzejewskiemu (Sienkiewicza 37) wlepiono 7 dni, tak samo Zbigniewowi Ginterowi (Wschodnia 54), a Kazimierzowi Wnojkowi (Chełmońskiego 12) — 4 dni bezwzględnego aresztu.

(l)

Kongres stenografów
Skrócony system notowania usprawni pracę w biurach

W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm., odbędzie się w Warszawie V Kongres stenografów polskich. Udział w nim wezmą nauczyciele stenografii szkół i liceów typu handlowego, spółdzielczego i innych oraz stenografowie-praktycy z całego kraju.

Celem Kongresu jest przede wszystkim sprawa ujednostajnienia systemu stenograficznego w Polsce i propaganda stosowania stenografii w biurach wśród maszynistek, korespondentek i sekretarek, co przyczyni się do usprawnienia pracy w biurach, a tym samym przyspieszy wykonanie 6-letniego planu gospodarczego.

Wszelką korespondencję w sprawach kongresu należy kierować pod adresem: sekretariat Stow. Stenografów i Maszynistek w Łodzi, Kilińskiego 50.

(x)

Majowy kapuśniaczek!...

Podczas odwrotu armii Kuomintangowskiej spod Nankinu spotyka się dwóch generałów.

— Jak idzie, generale Fu-Czu? — pyta jeden.

— Fatalnie! Cała moja armia uciekła, przed wojskami ludowymi, sam nie wiem dokąd. Zostałem jeden...

— U mnie jeszcze gorzej. Cała moja armia uciekła, ale do... nieprzyjaciela!

* * *

Pan Bąbelek jest chory. Powikłane zapalenie wyrostka robaczkowego. Lekarz kazał mu być na ścisłej diecie. Ani kawałka mięsa. Ani zdziebełka kapusty. Ani kropelki wódki. — I to właśnie jest najgorsze! Pan Bąbelek spala się z pragnienia. Wije się w łóżku.

— Panie doktorze! — błaga. — Choćby jeden kieliszeczek.

— Wykluczone — musi pan jeszcze poczekać...

— Jeden kieliszeczek...

— Nie wolno... To może wywołać fatalne skutki.

— To pokaż mi pan przynajmniej z daleka korkociąg! — błaga pan Bąbelek.

W góry, w góry, miły bracie...
Dokąd jadą łodzianie
na urlop wypoczynkowy w tym roku.—Szklarska Poręba-Karpacz i Duszniki cieszą się największym powodzeniem.—Specjalne wycieczki dla świata pracy

Nie trudno sobie wyobrazić, jak pięknie jest teraz w górach czy nad morzem. Całodzienne spacery po piaszczystej plaży, wspinanie się na szczyty i najzdrowsze powietrze — **dostarczają urlopowiczom niezapomnianych wrażeń. Nic więc dziwnego, że wczasowiska zaczynają się na dobre zaludniać.**

Dokąd więc wybierają się łodzianie, by spędzić urlop? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do kierowników wydziału wczasów przy Zw. Zaw. Włókniarzy oraz Metalowców, jako branż najliczniej w naszym mieście reprezentowanych.

Okazało się, że robotnicy i pracownicy obydwu gałęzi przemysłu obrali sobie w tym roku jako miejsce wypoczynku przeważnie góry. Wszyscy bowiem po całorocznym trudzie chcieli zaczerpnąć naprawdę „odżywczego" powietrza, a wiadomo, że o takie najłatwiej w górach.

Tutaj też najprędzej można się opalić. Dwa tygodnie kąpieli w dobroczynnych promieniach słońca — **to okres aż nadto wystarczający, by przyjechać do Łodzi z twarzą brązową jak kawa.**

Włókniarze otrzymali na maj 1.346 skierowań. Najwięcej osób udało się do Szklarskiej Poręby, Karpacza, Dusznik, Świeradowa, Lądka-Zdroju i innych miejscowości, z których jedna piękniejsza jest od drugiej. Włókniarze spotkają się także z kolegami z przemysłu metalowego, bowiem i oni po większej części wybrali te właśnie miejscowości.

Jeszcze więcej osób wyjedzie na wczasy w czerwcu. **Zw. Włókniarzy wysyła bowiem aż 3.142 pracowników, metalowcy natomiast 271.** Ponadto z odpoczynku w tym miesiącu korzystać będzie także 180 młodocianych włókniarzy.

Do takiego wzrostu wyjazdów na odpoczynek przyczynił się **znacznie ułatwiony system tegorocznej organizacji wypoczynku dla świata pracy. Nie ma już bowiem turnusów, od początku do środka i od połowy do końca miesiąca, gdyż domy wypoczynkowe przyjmują wczasowiczów przez cały miesiąc, spełniając w ten sposób rolę jak gdyby hotelu. Ponadto pracownik może sobie uzgodnić z dyrekcją swego zakładu pracy termin urlopu i prosić o ewentualne przesunięcie, gdyby nie pokrywał się on z datą wyjazdu na wczasy, która opiewa na skierowaniu.** Jest to zresztą zgodne z rozporządzeniem Rady Ministrów, gdzie wyraźnie powiedziano, że w tym roku urlop musi być dostosowany do wczasów a nie odwrotnie.

Poza tym urządza się w bieżącym sezonie szereg akcji specjalnych dla świata pracy w ramach wypoczynku. Członkowie Związków Zawodowych będą mogli po zgłoszeniu zapotrzebowania do Rady Zakładowej zwiedzić Karkonosze w 5-dniowej wycieczce, odbyć podróż na statku „Bałtyk" na trasie Warszawa — Gdańsk — Warszawa, zwiedzając miasta położone nad Wisłą, uczestniczyć w wycieczkach wysokogórskich oraz zwiedzić Mazury, odbywając statkami podróż przez najpiękniejsze jeziora mazurskie. Dotychczas zostały jeszcze skierowania na drugą połowę czerwca, lipca, sierpnia i września. (ks)

Czemu to trwa tak długo?
Sprawa budek telefonicznych
na postojach taksówek „nabiera urzędowej mocy"...

Pisaliśmy swego czasu o budkach telefonicznych, które dla wygody publiczności mają być zainstalowane na miejscach postoju taksówek. Dzięki tej innowacji przywołanie taksówki byłoby bardzo uproszczone. **Wystarczyłoby bowiem połączyć się z postojem i podać adres, gdzie się jej przybycia oczekuje.**

Budki te mają stanąć przy gmachu Uniwersytetu Łódzkiego na Narutowicza, na parkingu przy ul. Daszyńskiego, na dworcu Kaliskim, Bałuckim Rynku, placu Niepodległości, przy ul. Więckowskiego 38 itd.

Sprawa ciągnie się jednak zbyt długo. Związek Transportowców, któremu przy zgłoszeniu tego projektu obiecano jak najszybciej załatwić wszelkie formalności, jest bezradny wobec napotykanych przeszkód.

Tak np. trzeba było tygodniami czekać na zgodę Zarządu Miejskiego. Pismo nadeszło wreszcie. Magistrat zawiadamia w nim, że **nie widzi żadnych przeszkód w zainstalowaniu budek na posesjach, które są pod jego zarządem, natomiast co do urządzenia ich na posesjach, znajdujących się pod administracją innych instytucji, trzeba dodatkowo prosić je o zezwolenie.**

Bardzo słusznie, ale czy na taką odpowiedź trzeba było czekać tak długo? Gdyby teraz z kolei inne instytucje równie długo wyrażały swą zgodę, to z budek telefonicznych na postojach skorzystają nasze dzieci! (sk)

Dolary i złoty zegarek
Jak nieuczciwy urzędnik Ochrony Skarbowej chciał oszukać zatrzymanego i co z tego wynikło

Zbigniew Śląski, urzędnik Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej eskortował do komisariatu M. O. niejakiego Poddębskiego, w mieszkaniu którego podczas rewizji znaleziono dolary.

Po drodze wzrok Śląskiego padł na złoty kosztowny zegarek, który Poddębski miał na ręku.

— **Odbiorą go panu...** — rzekł Śląski z odcieniem współczucia.

Wobec takiej perspektywy Poddębski poprosił Śląskiego, by zegarek wręczył jego żonie. Śląski istotnie zjawił się u Poddębskiego, ale bynajmniej nie z zamiarem oddania zegarka, lecz „po przyjacielsku" jej poradził, by ewentualną resztę dolarów, których nie znaleziono jeszcze podczas rewizji, schowała w to samo miejsce, w którym znaleziono odebrane dolary, jako że w „w tym samym miejscu, więcej szukać nie będą".

Po daniu tej zbawiennej rady — Śląski udał się do swojego przełożonego z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia powtórnej rewizji u Poddębskich, gdyż wie, że na pewno mają jeszcze dolary.

Tymczasem ustalono, że Poddębski nie handlował dolarami, wobec czego wypuszczono go na wolność. Wtedy też Poddębski dowiedział się, że cenny zegarek nie został zwrócony jego żonie. Gdy spytał Śląskiego, co się stało z jego „Schaffhausenem", ten po wielu wykrętnych odpowiedziach, przyznał się w końcu, że zegarek dał swojej żonie, która sprzedała go w Warszawie.

Wczoraj role definitywnie się zmieniły. Miast Poddębskiego — **Śląski powędrował do więzienia na 1 rok i 6 miesięcy.** Taki bowiem wyrok wydał komplet sędziowski w Sądzie Okręgowym. (p)

Ukarani opoje
Jubileusz nie zawsze wychodzi na zdrowie...

Józef **Wypych** z Pl. Zwycięstwa 10 już dziesięć razy był karany za opilstwo. Dla uczczenia tego „jubileuszu" za ostatni jego wybryk na ul. Marsz. Stalina, gdzie nasz jubilat śpiewał na głos pieśni w czasie nocy — sędzia wymierzył mu 2 tygodnie aresztu.

Taką samą karę zaaplikowano Edwardowi **Andrzejczakowi** z ul. Kamiennej 2. Wprawdzie ten ma na swym koncie „tylko" osiem wyroków, ale wcale nie jest powiedziane, że każdy musi obchodzić pijackie jubileusze.

Azja budzi się!...



Leżąc plackiem w gumowej łódce, Krzycki kurczowo trzymał się uchwytów i czekał tylko z drżeniem, aż fale zaniosą go w pobliże statku. Potężne bałwany podrzucały nim jak piłką i wreszcie jeden z nich wyniósł go na pokład żaglowca.



Dziesiątki rąk chwyciły porucznika i wyciągnęły z objęć morskich fal. Chwilę później stał już wśród oliwkowoskórych ludzi, którzy przyjaźnie uśmiechali się do niego.



Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund. W następnej chwili z mostku kapitańskiego rozległ się ostry krzyk. Biały dowódca, potrząsając rewolwerem groził krajowcom, którzy rozbiegli się po pokładzie. W tej chwili olbrzymia fala rzuciła Krzyckiego ku burcie...

Walka na bagnety

Pokaz na mistrzostwach szermierczych

W dniu 28 bm. o godz. 12-ej w czasie trwania mistrzostw szermierczych kobiet kpt. Fokt przeprowadzi pokaz walki bagnetem. Wykłady na ten temat poprowadzi kpt. Fokt i ob. Laskowski, którzy zaznajomią szerszy ogół z przepisami i regulaminami tej nowej broni w szermierce.

Łódzki Związek Szermierczy, celem uregulowania systemów, jak i przepisów tej broni, przekazał 500 bil. bezpł. dla Służby Polsce, 200 bil. dla Milicji Ob. i 100 bil. dla wojska.

Warto zaznaczyć iż Polska była pierwsza która wprowadziła bagnet do szermierki. Za naszym przykładem poszły inne państwa, korzystając z naszych przepisów jak i wzorów broni. PZS obdarował Czechosłowację 2 karabinami do walki bagnetem, które posłużyły jej za wzór do dalszej produkcji.

Bez niespodzianek

w spotkaniach II ligi piłkarskiej

W meczach piłkarskich o mistrzostwo II ligi padły w dniu wczorajszym następujące wyniki: GARBARNIA — RADOMIAK 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Nowak i Foryszewski. BZURA — WIDZEW 1:0, LUBLINIANKA — POMORZANIN 2:2. OSTROVIA — GWARDIA (SZCZ) 2:1 (1:0). SKRA — POLONIA (ŚW.) 4:2 (1:1), POLONIA (PRZEM.) — TARNOVIA 1:2. GWARDIA (KIELCE) — CHEŁMEK 3:2 (1:0). NAPRZÓD — BAILDON 1:0 (0:0), GÓRNIK — PAFAWAG 8:2 (5:1).

* * *

We Wrocławiu odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy zespołami reprezentacyjnymi PZPN. Francja — Dolny Śląsk. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny z Francji w stosunku 4:2 (4:0). Zwycięski zespół pokazał grę na dobrym poziomie technicznym i całkowicie na sukces ten zasłużył. Meczowi przyglądało się około 15 tys. widzów.

Twarda walka łodzian z Cracovią

zakończyła się wynikiem remisowym 2:2. — Piękna bramka zdobyta przez Łącza zadecydowała o zdobyciu punktu przez piłkarzy ŁKS Włókniarza

Rekordowa ilość widzów, bo około 22 tys. przyglądało się wczoraj grze ŁKS. Włókniarza z Cracovią, ale spotkało ich pewne rozczarowanie. Mecz nie był taki, jakiego się spodziewano. Zamiast pięknej gry byliśmy świadkami typowej walki o punkty. Dlaczego tak się stało? Na to złożyły się trzy przyczyny: **1) ulewa, 2) sędzia, 3) b-cia Jabłońscy.**

Mieliśmy zaledwie 10 minut normalnej gry, po czym spadła ulewa i teren stał się śliski i ciężki. Nie jest tajemnica, że na takim terenie **łodzianie czują się nie swojo.** O sędzi można powiedzieć, że **nie dopisał i to na całej linii,** bo mylnymi orzeczeniami **krzywdził obie drużyny,** ustawicznie przerywał grę **w najmniej odpowiednich momentach,** i nie dopuszczał do rozwinięcia akcji. Ciekawe, czy rzeczywiście nie ma bardziej predystynowanych sędziów do prowadzenia tak poważnego spotkania?

Wreszcie b-cia Jabłońscy. **Ci czynili wszystko ażeby rozwiać mit o miękkiej grze Cracovii.** Goście grali nie tylko twardo, lecz przy każdej okazji **pozwalali sobie na brzydkie faule.** Chwytali się każdego sposobu byle tylko zamknąć drogę do swej bramki. Rozumiemy, że stracona tuż na wstępie bramka, mogła zdenerwować gości, nie możemy jednak zrozumieć ażeby **drużyna o takiej tradycji w ten sposób zdenerwowanie swe zdradzała. Sposobu gry b-ci Jabłońskich niczym nie da się usprawiedliwić.**

Zaczęło się sensacyjnie — pierwszy atak łodzian, niezwykle szybkie przerzucenie piłki przez Patkolo i **już Baran ulokował ją w siatce. Stadion szalał z radości.** Łodzianie w dalszym ciągu mieli więcej z gry, na co **Cracovia odpowiadała częstymi faulami.** Jeszcze jedna piękna parada Rybickiego i goście zaczęli dochodzić do głosu. W 22 min. Poświat z winy Łucia II i Pietrzaka pięknym strzałem wyrównał. W 26 min. Parpan bił rzut wolny, a **Styczyński bronił tak nieudolnie,** że nadbiegający Różankowski II strzelił drugą bramkę dla Cracovii.

Po pauzie łodzianie raźno zabrali się do pracy i ustawicznie byli w ataku, gdy tymczasem defensywa Cracovii zdradzała wyraźnie oznaki wyczerpania. Goście czynili sporadyczne wypady. W 17 min. rzut wolny Parpana obronił w bramce Łącz. W 20 min. rzut wolny w stronę Cracovii bił Urban, a **ostry strzał uchwycił na głowę Łącz I., padła bramka nie do obrony.** Nacisk łodzian zwiększył się. W pewnym momencie pod bramką Cracovii nastąpiło wielkie zamieszanie. Jedynie Gędłek wykazał w tym krytycznym momencie wielką przytomność i **dwukrotnie obronił na linii bramkowej,** gdy Rybicki leżał po nieudanym wybiegu. W sumie **ŁKS. Włókniarz miał więcej okazji do zdobycia bramek.** Kapitalnym błędem sędziego było podyktowanie pośredniego rzutu wolnego w polu karnym, gdy przewinienie graczy Cracovii nakazywało przyznać rzut karny. **Omyłek sędziowskich nie da się wyliczyć.**

Łodzianie grali bardzo ofiarnie i z wielkim poświęceniem, nie znaczy jednak by dobrze. Formacje defensywne są zbyt słabe. Łuć II popełnia błędy taktyczne Włodarczyk, stracił szybkość i oswabadzający wykop. Fatalny błąd Styczyńskiego kosztował bramkę. W pomocy wyraźną poprawę formy wykazał Pietrzak, a dwaj boczni Urban i Sołtyszewski na poziomie W ataku nie wszystko szło *składnie.* *Najruchliwsi i najpracowitsi* to Baran i Łącz, lecz tym razem Baran był dużo lepszy. Chociaż **na jego minus zapisać należy zbytnie przetrzymywanie piłki i niepotrzebne wdawanie się w pojedynki. Jest to ta sama choroba, którą przechodził Łącz.** Nic dziwnego, że pod koniec meczu Baran opadł z sił. W sumie **kondycyjnie drużyna nie zawiodła,** chociaż teren gry był bardzo ciężki.

Cracovia nie była szybsza, lecz **lepiej ustawiała się i łatwiej znajdowała piłkę.** Goście nie wysilali się na zbytnie kombinacje. Podobał się atak. Parpan zgoła przeciętny, natomiast **para obrońców, Gędłek, Glimas i bramkarz Rybicki zagrali dobrze.** Sędziował Kuc (Zagłębie).

Niedziela remisów ligowych

Największą niespodziankę sprawił beniaminek — Lechia

Wczorajsza niedziela ligowa upłynęła pod znakiem wyników remisowych. W ŁODZI, POZNANIU, WARSZAWIE i BYTOMIU a więc w czterech meczach na sześć odbytych notujemy wyniki nierozstrzygnięte. Dowodzi to wyrównania poziomu drużyn.

Do największych niespodzianek dnia wczorajszego należy zaliczyć remis ZZK z gdańską Lechią, której przepowiadano wysoką przegraną. Taki podział punktów sprawił, że w tabeli nie notujemy większych przesunięć. Zmiany ograniczyły się jedynie do wysunięcia się Ruchu na siódme miejsce tabeli, kosztem Szombierek i awansem Lechii, która na swe miejsce zepchnęła warszawską Legię. Polonia bytomska, mimo zdobycia cennego punktu na Warcie, jest nadal ostatnią w tabeli. Pozostałe lokaty bez zmian.

A oto tabela:

1.	Wisła	7	14	25:6
2.	ZZK	7	10	25:13
3.	Cracovia	7	10	19:13
4.	Polonia W.	7	8	13:10
5.	Warta	7	7	10:8
6.	ŁKS Włókniarz	7	7	16:22
7.	Ruch	7	6	16:19
8.	Szombierki	7	5	11:13
9.	AKS	7	5	15:21
10.	Lechia	7	5	11:19
11.	Legia	7	4	10:20
12.	Polonia B.	7	3	11:18

Jak widzimy, na dniu wczorajszym zarobiła tylko Wisła, która jeszcze o jeden punkt więcej odsadziła się od swych rywali.

WISŁA — LEGIA 4:0 (1:0)

Zwycięski pochód Wisły trwa nadal. W niedzielę pokonała ona na własnym boisku Legię 4:0 (1:0). Gra była obustronnie ostra i ofiarą jej padł w pierwszej połowie bramkarz Skromny w zderzeniu z Kohutem. Legia okazała się zbyt słabym przeciwnikiem i tylko w początkowych okresach I i II połowy miała coś do powiedzenia, poza tym na boisku dominowała Wisła. Sędziował Żmudziński (Bydgoszcz) słabo, gdyż mylnymi orzeczeniami krzywdził obie drużyny. Pierwsza bramka padła w 40 min. zdobyta przez Kohuta. Po pauzie w 14 min. Mamoń podwyższył wynik, a w 35 min. Kohut zdobył trzecią bramkę. Wynik ustalił w 37 min. Legutko. Widzów 10 tys.

ZZK — LECHIA 1:1

Mecz zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym. Na ogół spodziewano się wysokiego zwycięstwa drużyny ZZK, a tymczasem Lechia gdańska sprawiła wielką niespodziankę, wywożąc z Poznania cenny punkt. Bramkę dla Lechii uzyskał Skowroński, a dla ZZK Białas. Widzów 7 tys. sędziował Bryk (Kraków).

POLONIA B. — WARTA 2:2 (0:1)

Gra była na ogół równorzędna. Warta w pierwszej połowie zagrała skuteczniej, natomiast po pauzie Polonia miała lekką przewagę. Bramki dla Warty uzyskali Opitz i Gendera, a dla Polonii Ceglarek i Wieczorek. Widzów 8 tys.

POLONIA W. — AKS 4:4 (2:1)

Mecz Polonia W. — AKS przyniósł wynik nierozstrzygnięty 4:4. Do pauzy prowadziła Polonia 2:1. Bramki dla Polonii uzyskali: Ochmański — 3 i Łabenda, dla AKS dwie bramki zdobył Muskała oraz Spodzieja i Janduda po jednej. Widzów 10 tys. Sędziował Andrzejak (Łódź).

Rekordowy skok Adamczyka

ŁKS Włókniarz w finale mistrzostw l. atletycznych Polski

W półfinałowych zawodach lekkoatletycznych o drużynowe mistrzostwo Polski odbytych w Warszawie startowały drużyny Ogniwa (W-wa) ŁKS Włókniarz i Lechia (Olsztyn). Białystok nie stawił się na starcie. W konkurencjach męskich pierwsze miejsce zajęło Ogniwo — 22.419 pkt. przed ŁKS Włókniarzem 21.129 pkt. i Lechią 16.953 ptk. W konkurencjach żeńskich w zawodach wzięły udział tylko dwie drużyny. Zwyciężył zespół ŁKS Włókniarza 433 ptk. Lechia 274 ptk. Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługuje skok Morończyka o tyczce, który przeszedł wysokość 3 m. 80 cm. Do finałów mistrzostw Polski zakwalifikowały się zespoły Ogniwa i ŁKS Włókniarza.

W Poznaniu w półfinałowych mistrzostwach drużynowych Polski zwycięstwo odniosła drużyna AZS (Poznań) 23.348 pkt. nad Gwardią (Bydgoszcz) 25.449 pkt. i Zrywem (Gdańsk) 20.432 pkt. W zawodach tych Adamczyk ustalił nowy rekord Polski w skoku w dal. Nowy rekord Adamczyka wynosi 7 m 44 cm, a więc jest o 6 cm lepszy od dotychczasowego.

Warszawa-Sofia na macie

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4

W Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody zapaśnicze reprezentacyjnych zespołów WARSZAWA — SOFIA. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Jest to wynik bardzo dobry dla zapaśników polskich i dowodzi poczynionych przez nich postępów. Zwycięstwa dla barw Warszawy odnieśli: w wadze muszej ROKITA, w wadze koguciej TOZOŁA, w wadze piórkowej KAUCH i w wadze półśredniej REDA. W kategoriach cięższych Bułgarzy okazali się lepszymi zapaśnikami.

Gabrych zwyciężył Wójcika

Żużlowcy ŁKS Włókniarza zaawansowali do I ligi

W Bydgoszczy odbyły się zawody motocyklowe na żużlu, które miały zdecydować o awansie do I Ligi motocyklowej. W zawodach tych pierwsze miejsce zespołowo zajęło Skra (Okęcie). Na drugim miejscu znaleźli się motocykliści ŁKS Włókniarza, na trzecim wreszcie Gwardia (Bydgoszcz). Do I ligi żużlowej zaawansowała Skra (Okęcie) i ŁKS Włókniarz. Najlepsze czasy uzyskali łodzianin Koleczek i Bonin (Gwardia) 1.48.

W Bydgoszczy również odbyły się wyścigi szosowe, w których wzięli udział wybitniejsi kolarze z różnych okręgów. Dystans wyścigu 100 km. Zwyciężył Gabrych (ŁKS Włókniarz) w czasie 2.35.58. Na drugim miejscu znalazł się Wójcik (Ogniwo W-wa) 2.36.01. Dalsze miejsca zajęli: Leśkiewicz, Wrzesiński i Napierała.

Doskonałe wyniki

osiągnęli lekkoatleci ZSRR

Mimo, że sezon lekkoatletyczny dopiero rozpoczął się, czołowi lekkoatleci radzieccy znajdują się już w doskonałej formie. Świadczą o tym wyniki, uzyskane w niedzielę podczas zawodów w Leningradzie. M. in. zawodnik „Dynamo" — Grigoriew przebiegł dwukrotnie 100 m w 10:8 sek. Na tych samych zawodach rekordzista ZSRR w skoku wzwyż — Iliasow, uzyskał w tej konkurencji wynik, 1,95 m, co jest prawdopodobnie najlepszym tegorocznym rezultatem, uzyskanym w Europie.

Zawody te były masową imprezą. Startowało w nich ponad 500 czołowych lekkoatletów okręgu leningradzkiego.

„Bratobójcze" boje

Lechia gra w czwartek w Łodzi

Najbliższe mecze ligowe rozegrane zostaną w czwartek. W dniu tym miały się odbyć spotkania o puchar im. Kałuży, zostały one jednak odwołane i na termin czwartkowy przesunięto spotkania ligowe z dnia 2 czerwca. A zatem w czwartek grać będą: Wisła — Cracovia, Legia — Polonia (W-wa), ZZK — Warta, AKS — Ruch, ŁKS Włókniarz — Lechia i Polonia B. — Szombierki. Jak widzimy będzie to dzień spotkań lokalnych rywali.

Mistrzostwo kl. A

W zawodach o mistrzostwo piłkarskie łódzkiej klasy A drużyna ZZK (Łódź) pokonała wysokocyfrowo zespół zgierskiego Włókniarza. Wynik tego spotkania brzmi 6:2 do pauzy 5:1 dla kolejarzy.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1331 D-02131